

Rozmowa z Tomaszem Pietrasiewiczem, dyrektorem ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

# Bądźmy razem!

– W Lublinie trwa Kongres Kultury Chrześcijańskiej. Dziś jego uczestnicy, jak również przybyli z zagranicy i różnych zakątków Polski Żydzi uratowani z holocaustu oraz ci, którzy ich ratowali, także młodzież z izraelskich i polskich szkół, spotkają się w rejonie Bramy Grodzkiej, by wziąć udział w realizowanym według pańskiego pomysłu, przedsięwzięciu artystycznym. Jakie jest jego przesłanie?

– Przed dwoma laty, gdy zrodziła się idea zorganizowania w Lublinie Kongresu Kultury Chrześcijańskiej, będącego okazją do refleksji nad minionymi dwoma tysiącami lat, a także postawienia pytań o kształt przyszłości, od ks. abp Józefa Życińskiego otrzymałem propozycję przygotowania imprezy towarzyszącej.

W sobotę, 16 września, o godz. 20, w pobliżu lubelskiej Bramy Grodzkiej, zapłonie 2000 lampek z napisem: „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”. Bądźmy tam!

Był to czas, gdy Teatr NN zadowolony się w oddanej mu Bramie Grodzkiej. Uświadomiłem sobie wówczas, że oto znajdujemy się na granicy dwóch miast: chrześcijańskiego i – nie istniejącego już dzisiaj – miasta żydowskiego. Realizowaliśmy wtedy program „Spotkania kultur” będący prezentacją dorobku artystów z Litwy, Ukrainy, Czech, także z Węgier, Niemiec. A gdy kolej przyszła na artystów z Izraela, dosyć boleśnie uświadomiliśmy sobie, że my tu w Bramie Grodzkiej sąsiadujemy z pustką po gęsto zabudowanym i ludnym (mieszkało tu przed wojną 40 proc. obywateli Lublina) mieście dziś już zapomnianym.

Teatr NN podjął trud „odbudowania” dawnego Lublina w świadomości



współczesnych. I dziś w Bramie Grodzkiej wysłuchać można nagranych przez członków teatru opowieści sędziwych lublinian, obejrzeć zdjęcia autorstwa Hartwiga, Bułhaka, Kielszni i poety Czechowicza, porównać je z – budzącą niedawno tyle kontrowersji – makiętą zespołu staromiejskiego.

Dziś stworzyć chcemy symboliczną przestrzeń, którą zaakceptują i na której zechcą się spotkać – Żydzi i chrześcijanie. Ową przestrzeń wyznaczają dwie niegdyś ważne, a dziś już nie istniejące lubelskie świątynie. W miejscu, w którym ongiś była Wielka Synagoga (dziś jest tu trasa szybkiego ruchu – al. Tysiąclecia) stanie grupa młodzieży żydowskiej, zaś ich rówieśnicy z Lublina – w miejscu fundamentów kościoła farnego, który przez kilkadziesiąt lat górował nad Starym Miastem. Obie te „żywe

świątynie” połączy ludzki łańcuch – utworzony przez Żydów ocalałych z holocaustu i tych, którzy ich ratowali. Będą mieszkańcy Lublina.

Z miejsca, na którym stała synagoga ziemi nabierze rabin Michael Schudrich, a tam gdzie kościół – abp Józef Życiński. A potem w ziemi tej, wymieszanej m.in. przez ks. Romualda Jakuba Wekslera-Waszkinela, który jako żydowskie dziecko przez polską rodzinę został ocalony z holocaustu, posadzone zostaną dwa krzewy winorośli: jeden z Lublina, a drugi przywieziony z Izraela, miasta partnerskiego z Rishon LeZion.

Zapraszam: bądźmy w tym czasie razem!

Rozmawiał  
ZBIGNIEW MIAZGA  
Fot. autora